

3 listopada 2011



Myśliwi świętują „Hubertusa”

Myśliwi i leśnicy obchodzą dziś swoje święto. Kult świętego Huberta nazywany *hubertusem* lub *hubertowinami* w naszym kraju sięga XVIII wieku; imieniny patrona są dla myśliwych okazją do uroczystego polowania, któremu towarzyszy tradycyjny ceremoniał łowiecki, mszy „hubertowskiej”, a także oddania hołdu przyrodzie podczas leśnej biesiady.

Rozmowa z Jarosławem Mikołajczykiem, przewodniczącym Zarządu Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach

- Patron myśliwych i leśników, Święty Hubert darzony jest ogromną estymą, a uroczystości związane z jego imieninami organizowane są zawsze z wielkim rozmachem. Dlaczego to święto jest dla myśliwych tak ważne ?

- Św. Hubert żył na przełomie VII i VIII wieku. Jak głosi legenda, Hubert jako młody książę był zapalonym myśliwym – polował nawet w niedziele i święta, co było wtedy zakazane. Podczas jednego z polowań ukazał mu się jeleni ze świecącym krzyżem w porożu, który przemówił do Huberta ludzkim głosem. Właśnie to wydarzenie skierowało go na drogę kapłaństwa i świętości. Legenda Św. Huberta ma być przesłaniem, abyśmy w pogoni za uciechami życia doczesnego nie zapominali o zbawieniu duszy. Dzień Św. Huberta, obchodzony w całej Europie 3 listopada, jest wyrazem czci oraz kultu jakim darzą go szczególnie myśliwi. Dla nas święto to, podobnie jak dla wielu innych grup społecznych, jest takim Dniem Myśliwego, będącym zwieńczeniem całorocznej pracy w łowiskach i okazją do spotkania się w gronie rodziny, przyjaciół i sympatyków łowiectwa. Coraz więcej ludzi bierze udział w naszym święcie dostrzegając prawdziwe, a nie stereotypowe oblicze łowiectwa.

- No właśnie, stereotypy... Łowiectwo postrzegane jest niekiedy, szczególnie przez osoby mające ograniczony kontakt z przyrodą, wyłącznie jako sposób pozyskiwania mięsa lub trofeów. Są też tacy, którzy uważają tę pasję za barbarzyńską. Na ile taka postawa jest uzasadniona?

- Postawa taka jest w ogóle nieuzasadniona. Problem w tym, że poprzez najzwyczajniejszy brak wiedzy nie tylko łowieckiej, ale głównie elementarnych praw przyrody, wiele osób nie

rozumie istoty łowiectwa i konieczności działań realizowanych przez myśliwych. Polować to nie znaczy strzelać, łowiectwo to nie tylko pozyskanie zwierzyny, czy wykonanie planu, to zdecydowanie coś więcej, to cała filozofia podparta wielowiekową tradycją i historią. Trzeba wiele pokory, wytrwałości i czasu, żeby móc powiedzieć o sobie: jestem myśliwym. Kto schyli głowę przed naturą, uzna jej moc i piękno, będzie czuł i rozumiał przyrodę i dołoży do tego serce, ten szybko zrozumie jaką rolę pełnią w niej myśliwi. Jeden z kanadyjskich ornitologów, działacz na rzecz ochrony przyrody, na kongresie przyrodniczym na Seszelach stwierdził, iż gdyby miał inwestować pieniądze w ochronę przyrody, przekazałby je myśliwym, ponieważ oni rzeczywiście działają. Ci, którzy uważają pasję łowiecką za barbarzyństwo, a niestety są tacy, powinni zastanowić się jak duża dawka hipokryzji inspiruje ich poglądy, choćby w zderzeniu z codziennym zabijaniem różnych dokuczliwych owadów, gryzoni, czy też pewnie dziesiątkami tysięcy drobiu, bydła lub trzody chlewnej.